

Dlaczego Polacy nie czują więzi z polską lewicą?

14 czerwca 2024

Niniejszy tekst napisałem jako komentarz polemiczny do artykułu [„Lewica na równi pochyłej”](#) Jana Pawła Woźniaka. Tak się rozrósł, że postanowiłem go opublikować jako osobny wpis. Mam nadzieję, że w przystępny sposób wypunktowuje błędy popełnione przez polską lewicę, które – w skrócie – polegają na tym, że polska lewica nie utożsamia się z polskim społeczeństwem, lecz z postkolonialną społecznością Zachodu.

Według mnie problem polskiej lewicy polega na tym, że odcięła się od korzeni polskiego przedwojennego socjalizmu (nie mylić z powojennym sowietyzmem i bolszewizmem, nazywanym dzisiaj komunizmem) i na ślepo kopiuje politykę ruchów lewicowych z Zachodu, nawet gdy nie pasują do Polski i Polaków. Przykładowo...

Antybiałizm

Polska lewica przeprasza Murzynów za to, że są nazywani w Polsce Murzynami, wspiera antybiały ruch BLM i krytyczną teorię ras, mimo, iż w Polsce nie było niewolnictwa murzyńskiego ani rasowego apartheidu.

Polacy walczyli nawet po stronie czarnych niewolników w powstaniu na Santo Domingo i dlatego nie mamy powodów, by przepraszać „kolorowych” za politykę kolonialną Brytyjczyków, USA, Niemców czy Francuzów.

Polacy w historii sami byli narodem niewolniczym – polowali na naszych przodków żydowscy, tureccy i arabscy łowcy niewolników, niewolnikami byli również chłopci pańszczyźniani. Samo angielskie słowo „Slavic” (Słowianie) przekształciło się z powodu masowego niewolnictwa Słowian (w tym Polaków) w słowo

„slave” (niewolnictwo). Podzieliło los słowa angielskiego „Negger” (Murzyn), które stało się synonimem czarnoskórego niewolnika. Na Zachodzie obecnie jest to słowo obraźliwe, lecz w Polsce, gdzie nie istniało praktycznie murzyńskie niewolnictwo, jest to słowo neutralne, oznaczające tylko czarnoskórego Afrykanina. Niestety, pod wpływem lewicowej propagandy próbuje się to zmienić, by czarni imigranci w Polsce czuli się skrzywdzeni i prześladowani. To jak ze słowem Żyd. Nazwij Żyda Żydem, a nazwie cię antysemitą (jeśli nie jesteś Żydem).

Feminizm

W Polsce kobiety miały najwięcej wolności na Europie, nie były palone na stosach. W PRL-u przyznano kobietom pełnię praw i nastąpiło równouprawnienie. Walka o prawa kobiet wygląda więc na naciąganą, nachalną, a feministki milczą, że są kobiety, które nie chcą robić karier zawodowych, bo odpowiada rola kur domowych u boku kochającego męża.



Obecnie właściwie mamy prawie równowagę płacową między płciami. Może statystycznie mniej zarabiają od mężczyzn, ale dysproporcja ta jest jedną z niższych na świecie.

Można nawet powiedzieć, że Polska mogłaby być stawiana innym

nacjom za zwór równouprawnienia kobiet. Zwłaszcza że mają więcej praw i przywilejów od mężczyzn (dowodem statystyki z sądów rodzinnych dotyczące opieki nad dziećmi po rozwodzie) i istnieją zawody, w których są faworyzowane (dominują). Nikt nie zabrania im pracy w zawodach męskich (np. w górnictwie czy w budownictwie).

O nachalnych feminatywach już nie wspominał, zwłaszcza tak absurdalnym jak „ministra” (dlaczego nie „ministerka?”), w którym wyczuwa się buńczuczność i nadęcie. Większość wyborców widzi, że słowa nie ewoluują samoistnie, lecz są im sztucznie narzucane w ramach wojny ideologicznej. Wyborcy lubią, gdy politycy mówią ich językiem. Lewica w tej kwestii konfrontuje się z nimi i powstaje atmosfera wrogości na linii politycy-wyborcy, a nawet sztuczne podziały społeczne. Zamiast troski o jedność narodową, lewica swym medialno-propagandowym językiem podzieliła Polaków na kobiety i mężczyzn (Polki i Polaków). Czemu ma to służyć? Konfliktowaniu kobiet z mężczyznami? By nie czuli się wspólnotą narodową, lecz dwoma odmiennymi, zwalczającymi się nacjami?

Genderyzm i propaganda LGBT+

W Polsce homoseksualistom żyło się całkiem spokojnie, w porównaniu z Zachodem, dopóki nowa polska lewica nie zaczęła ich uświadamiać, jak bardzo jest im źle.

W czasach niepodległej Polski (a nawet tej ludowej, podległej ZSRR) nie skazywano ich na kary śmierci za sodomie. Jeszcze do niedawna swobodnie mogli adoptować dzieci na mocy sądowego zrzeczenia się dzieci przez rodziców. Dopiero wyjście na ulice krzykliwych Marszy Równości sprawiło, że PO-PiS zaostrzył przepisy i teraz trudniej im założyć rodzinę.

Poprawność polityczna

Polska lewica nie kreuje własnych postulatów, zgodnych z

sytuacją wewnętrzną w Polsce, lecz bezmyślnie kalkuje zachodnią poprawność polityczną i walczy z różnymi fobiami, których w Polsce nie było, lub były nadzwyczajnie rzadko spotykane. Np. z homofobią, islamofobią, transfobią. Czy ktoś słyszał o nienawiści do homoseksualistów czy transwestytów przed rokiem 2000? Im bardziej lewicowcy walczą z jakimiś fobiami, im bardziej wyprowadza na ulice ludzi ubranych w niepokojący sposób, kojarzący się z satanizmem i czymś mrocznym, tym bardziej problem niechęci narasta.

Mentalność Kalego i cenzura

Nawet nie da się już spokojnie komentować lewicowej hipokryzji bazującej na mentalności Kalego (to także problem prawicy). Zwalczają wolność słowa w imię wolności i walki z mową nienawiści. W praktyce lewica (prawica nie jest lepsza) zaostrza cenzurę i zwalcza wolność słowa. Prawdziwa demokracja i wolność słowa, jak zauważył George Orwell, polega na prawie do wypowiedzania wszelkich poglądów, także niepopularnych. To możliwość mówienia ludziom rzeczy, których nie chcą słyszeć.

Oczywiście mowa nienawiści może krzywdzić, prowadzić nawet do samobójstwa, lecz lewica po prostu chce zamknąć usta krytykom ruchów, które rzekomo reprezentuje, depcząc prawa człowieka. Bo jak dyskutować np. o prawach mniejszości seksualnych, gdy nie można ich krytykować, albo nazywać je dewiantami lub zбочeńcami, bo „to mowa nienawiści”.

Ludzie są w stanie rozmawiać szczerze i uczciwie, gdy nikt im nie zamyka ust. Lewica ma również problem z prawidłowym rozumieniem słów. Np. słowo „tolerancja” w ustach lewicy przestało oznaczać już „tolerowanie odmiennej osoby”, i zmieniło się w „utożsamianie się” z nią.

No i ten język – nie tylko nienawistny, lecz wręcz wulgarny. Kto z was chciałby utożsamiać się z politykami wykrzykującymi słowa na „k”, jak menele?

Multikulturalizm

Nachalne wdrażanie w życie polityki multi-kulti mocno różni się od naturalnych procesów migracyjnych. Polityka ta wywołuje u większości obywateli poczucie zagrożenia (podmiany etnicznej narodu, wynaradawiania, niszczenia ducha polskośći spajającego polski narów) i prowadzi do wzrostu przestępczości z powodu importowania do kraju przestępców-imigrantów. Imigranci z państw odmiennych kulturowo nie szanują polskiego prawa ani Polaków, myślą tylko o sobie, nie utożsamiają się z naszym państwem i narodem.

Stosowana obecnie polityka proimigracyjna „otwartych drzwi” sprawia, że imigranci traktują Polaków jak frajerów.

Odcięcie się od polskich korzeni

Współczesna polska lewica nie odwołuje się do tradycji i historii polskiej lewicy, lecz bezmyślnie kalkuje politykę zachodniej lewicy.

Na przełomie XIX i XX wieku, gdy ruchy lewicowe zaczęły rosnać i zyskiwać na znaczeniu, zachodnia lewica poszła inną drogą niż polska lewica. Prawdziwa polska lewica wywodzi się z polskich ruchów robotniczo-niepodległościowych – walczyła nie tylko o prawa dla robotników, ale przede wszystkim o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Polscy lewicowcy walczyli w Hiszpanii z faszyzmem gen. Franco.

Tymczasem zachodnia lewica wywodzi się z ruchów sufrażystek walczących o prawa kobiet, ruchów na rzecz walki z murzyńskim niewolnictwem i rasowym apartheidem (których w Polsce nie było).

Po odzyskaniu w 1989 roku przez Polskę pełnej niepodległości, polska lewica rozpoczęła działania na rzecz zmiany swojego wizerunku. Zamiast czerpać z przeszłości polskiej lewicy to, co najlepsze, odcięła się od niej, aby nie kojarzono ją z

PZPR-em i PRL-em. Polska lewica bezkrytycznie przyjęła politykę i ideologię zachodnich ruchów lewicowych, uznając je za własne. Obecnie ślepo je naśladuje, stąd przesadne wywieszanie wszędzie flag LGBT, szerzenie kłamliwej antypolskiej propagandy o „strefach wolnych od LGBT”, szerzenie nienawiści do mężczyzn i stygmatyzowanie ich krzywdzącymi stereotypami, walka z krytykami pod pretekstem zwalczania mowy nienawiści.

Skoro polska lewica odcięła się od korzeni polskiej lewicy i „przesadziła się” w „ogródku” na „grządce” zachodniej lewicy, to nic dziwnego, że Polacy nie czują się z tą nią więzi społeczno-historyczno-kulturowych. Bo wciąż rosną na polskiej „grządce”. A „roślinka” przesadzona na inną „grządke” ma niewłaściwą „glebę”, w której korzenie nie chcą rosnać.

Klimatyzm

Na koniec forsowana mocno przez Lewicę (ale także PO-PiS) skrajna ideologia klimatyzmu, w praktyce uciążliwego dla zwykłego proletariatu ekoterroryzmu. Korzenie zachodniej i polskiej lewicy wywodzą się z ruchów walczących z ubóstwem, a także o lepsze płace oraz lepsze warunki życia i pracy. Co wspólnego z walką o równouprawnienie lub prawa pracownicze ma ideologia klimatyczna? Nic, a nawet wręcz przeciwnie! Klimatyści pogłębiają ubóstwo społeczne, uderzając zwłaszcza w najbiedniejszych, czyli w dawny lewicowy elektorat. Z powodu inflacji napędzanej „walką z globalnym ociepleniem” zwykli ludzie tracą oszczędności życia i wpadają w biedę, a najbogatsi, zwłaszcza ci spekulujący cenami „limitów emisji CO₂” na giełdach, oraz multimiliarderów zarabiających na inflacji, stają się coraz bogatsi.

Podsumowanie

Polska lewica reprezentuje interesy różnych mniejszości i domaga się od większości wyrzeczeń, np. rezygnacji z

samochodów spalinowych na rzecz drogich elektryków, czy płacenia coraz więcej za prąd elektryczny „dla dobra klimatu”. Dlatego nie powinno nikogo dziwić, że ta większość odwraca się do niej plecami. Nawet kobiety, o których poparcie lewica usilnie zabiega od lat, oddały więcej głosów na antyfeministyczną Konfederację, niż feministyczną Lewicę.

Trudno polskim wyborcom utożsamiać się z kimś, kto nie utożsamia się z Polską i z Polakami. Z kimś, kto nie rozumie autentycznych problemów trapiących nasz naród, lecz fruwa w jakiejś alternatywnej rzeczywistości, mówiąc innym językiem, zachowując się agresywnie i wykrzykując wulgaryzmy.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net